



Jest sierpień 1976 rok. W **Bryzgielu nad Wigrami** oprócz domku z widokiem na jezioro, rozstawiamy namiot. Józefa, z synem **Markiem** , który jeszcze nie chodził samodzielnie, **Felą Chudzik** z **Babcią Franciszką**, śpi w domku a ja z synem **Piotrem**, **Więskiem Chudzikiem** i jego synami (**Darkiem** i **Waldkiem**) śpimy w namiocie. Pływamy, wędkujemy na jeziorze i Krutyni, zbieramy grzyby, gramy w brydża a wieczorami gdy dzieci już śpią pijemy „kawę”. Noce w namiocie są zimne – mamy napoje ale brak „szkła”; pijemy z podwójnej nakrętki po szamponie do włosów; chłopcy nam zazdroszczą. W dniu wyjazdu do Tuczemp „po drodze” wchodzimy do zagajnika – w ciągu jednej godziny zbieramy ogromną ilość grzybów; upychamy je w każde wolne miejsce Trabanta, także w kartony na bagażniku. Nasi Rodzice tak wielkiej ilości grzybów w swoim życiu jeszcze nie widzieli. Tym razem towarzyszy nam brat Józefy **Heniek Czubocho** z żoną **Kazią** i córkami **Gosią** i **Agatą**. Każka pierwszy raz pokonuje trasę od Świnoujścia samochodem marki Syrenka, zasiadając za kierownicą.